Warszawa.

№ 327. Rok 1860.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Wtorek

Dnia 29 Listopada. / 11 Grudnia.

Ciepła dziś rano stopni 3
Ciepła wczoraj w południe stopni 3
Jutro ŚŚ. Synezjusza i Aeks. M.

Wschód słońca o godz. 8 min. 3
Zachód „ „ 3 „ 45
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 7

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

—Z Petersburga, d. 20 listopada (2 grudnia).—

Najwyższe Dyplomy.

I.

Do Naszego Radcy Tajnego, Dyrektora Głównego, Prezydującego w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego, Adama Łęskiego.

Ciągle pożyteczną działalnością w wypełnianiu pracowitych i ważnych powierzonych wam obowiązków, zaświadczoną przez Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, zupełnie usprawiedliwiliście Nasze zaufanie. W Nagrodę takowych prac waszych i w dowód szczególnego względu Naszego na długoletnią i zawsze odznaczającą się gorliwością służbę waszą, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarsko-Królewskiego orderu Naszego Orła Białego, którego oznaki, załączone przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na siebie i nosić podług przepisów. Pozostajemy dla was Cesarską i Królewską łaską Naszą przychylnymi.

II.

Do Naszego Radcy Tajnego, Dyrektora Głównego, Prezydującego w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego i Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, Pawła Muchanowa.

Długoletnia, przykładnie gorliwa służba, i zaświadczone przez Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, niezmordowane i prawdziwe pożyteczne prace wasze, w spełnieniu dwóch ważnych urzędów, na was włożonych, nadały wam prawo do Monarszych Naszych względów. Na znak takiego zadowolnienia za wasze odznaczające się zasługi, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarsko-Królewskiego orderu Naszego Orła Białego, którego oznaki, załączone przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na siebie, i nosić podług przepisów. Pozostajemy dla was Cesarską i Królewską łaską Naszą przychylnymi.

W Warszawie dnia $^{14}/_{26}$ Października 1860 r.

Na oryginałach własną
Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:
„ALEXANDER.«

Magistrat miasta Warszawy.—Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych uznając potrzebę pomnażania środków kommunikacji ułatwiającej wzajemne znoszenie się mieszkańców oraz z uwagi: iż postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia $^{13}/_{25}$ Czerwca 1847 r. Ncr 13991, nie jest wzbronione prywatnym trudnienie się przedsiębierstwem furmaństwa, znalazła stosownem nie tamować objawiającego się dążenia w zaprowadzeniu przez prywatnych przedsiębierców stałych przewozów osób i ich rzeczy pomiędzy pewnemi miastami lub w pewnych przywiązanych do chwilowych okoliczności, epokach, jak np. w czasie używania wód w Busku, Ciechocinku i tp. w urządzonych ku temu odpowiednich omnibusach i innych rodzajach powozów krytych.

Dla zabezpieczenia zaś, aby poczty w dochodach swoich na uszczerbek narażone nie były nie mniej celem usunięcia kwestji jakieby urządzanie przez osoby prywatne podobnych stałych powozów mogłoby nastręczać a te wywołać utrudzenia narażające przejeżdżających na stratę czasu. Taż Kommissja Rządowa za poprzednim porozumieniem się z Zarządem Okręgu Pocztowego, i na żasadzie upoważnienia Rady Administracyjnej Królestwa objawionego przez odezwę Sekretarza Stanu z dnia $^{8}/_{20}$ sierpnia r. b. Nro 20780 wydała następujące dodatkowe prawidła,

A. Co do zabezpieczenia praw poczty.

W tej mierze w przypomnieniu mieszkańcom przepisów cytowanego postanowienia Rady Administracyjnej dnia $^{13}/_{25}$ czerwca 1847 r. oraz innych urządzeń, ponawia takowe w ich dosłownej treści jako to:

1. Trudniący się z professji przewożeniem osób i ciężarów, czyli furmani wszelkiego rodzaju i nazwania mieć będą względem poczty tak jak dotąd następne obowiązki: a) nie rozstawiać odpowiednio art. 47 postanowienia organicznego pocztowego z r. 1817 dla uwagi osób prywatnych koni furmańskich na przeprzęgi tam gdzie poczty kursują;—b) nie przewozić listów wszelkiego rodzaju tudzież pakietów 40 i mniej 40 funtów ważących.

2. Kary za uchybienia przeciw zastrzeżeniom dopiero wymienionym popełniane mają być wymierzane według postanowień: organicznego pocztowego d. 26 czerwca (8 lipca) 1817 r. tudzież Rady Administracyjnej d. 25 listopada (7 grudnia) 1832 r. i $^{8}/_{20}$ stycznia 1835 r.

3. Zabrania się niniejszem furmanom i wszystkim w ogólności czynienia bez poprzedniego zezwolenia Kommissji Rządowej Spraw wewnętrznych i Duchownych jakichkolwiek przedsiębierstw furmańskich i obwieszczeń mających na celu ułatwienie przejazdów, lub posyłek ze szkodą poczty a to pod zagrożeniem wynagrodzenia tejże poczcie szkody i odpowiedzialnością za czyny nieprawne z tąd wyniknąć mogące.

Uwaga. Rozporządzenie w tym punkcie zawarte nieodnosi się do zwykłego furmaństwa mającego na celu wynajmowanie się do transportu ciężarów, lub przewożenie podróżnych z miejsc i w czasie stale ku temu nieoznaczonych. Tacy furmani za samym tylko konsensem przez władze Administracyjne wydanym procedera swoje prowadzić mogą.

4. Niewolno jest również furmanom używać oznak pocztowych, jakiemi są: herb Królestwa trąbka co wzbrania art. 1 postanowienia organicznego pocztowego z r. 1817 tudzież dzwonków w Cesarstwie używanych.

Samo z siebie wynika, iż furmani co do swego procederu winni ściśle stosować się do wszelkich celnych, konsumcyjnych i policyjnych rozporządzeń

B. Co się tycze zabezpieczenia furmanów i podróżnych od zamitrężenia i strat w czasie przejazdów skontrolowania procederu furmańskiego wynikać mogących.

5. Wszyscy trudniący się przewożeniem osób i ich rzeczy obowiązani są dla usprawiedliwienia najpierwszy rzut oka że posiadają wymagane na przedsiębierstwa swe (wymagane) konsensa, mieć na brykach, lub wszelkiego innego rodzaju powozach w widocznem miejscu umieszczony znak blaszany obejmujący wyraźnie napisaną nazwę miejsca zamieszkania i numer konsensu jak np. Warszawa Nro.....

6. W przejeździe swoim przez miejsca gdzie są urzędy pocztowe, furmani winni przejazd takowy tymże urzędom meldować przy okazaniu posiadanego konsensu, na którym lub dołączonej do niego książeczce kontrolnej urzędnik pocztowy z upoważnienia Naczelnika urzędu bez najmniejszego zatrzymania i bez narażenia na stratę czasu przejeżdżających wizę winien położyć.

7. Furman poddać się winien rewizji czy nie spełnia defraudacji w przewożeniu listów, pakietów i innych przedmiotów o których w postanowieniu Rady Administracyjnej d. $^{13}/_{25}$ Czerwca 1847 r. mowa lecz tylko w razach, gdy potrzeba rewizji z wyraźnej piśmiennej denuncjacji zajdzie.

Stosownie do tego co tu przywiedziono każdemu mającemu zamiar trudnienia się przedsiębierstwem furmańskiem wolno jest odtąd przewozić osoby i ich rzeczy na każdym trakcie bez wyjątku nierozstawiając atoli na przeprzęgi koni tam, gdzie poczty kursują, z zastrzeżeniem iż zamierzający utrzymywać stały przewóz podróżnych między miastami w omnibusach i wszelkiego rodzaju powozach krytych uzyskać winien na to pozwolenie Kommissji Rządowej i w tym celu złożyć deklaracją, iż poddaje się wszelkim przepisom wyżej wymienionym, a nadto zaopatrzyć się następnie w stosowny konsens władzy Administracyjnej.

Magistrat w zastosowaniu się do reskryptu Kommissji Rządowej z dnia $^{7}/_{19}$ Października r. b. Nro $^{5718}/_{30478}$, podając do wiadomości osób interessowanych powyższe przepisy, ostrzega zarazem zamierzających trudnić się przewożeniem osób i ich rzeczy w sposobie wskazanym: że nie pierwej zarobkowanie to prowadzić będą mogli, aż za uzyskaniem od władzy miejscowej konsensów, z zastosowaniem się do warunków, które powyżej są wymienione wydanych. — w z. Prezydenta, Radny Magistratu Jeska.—Naczelnik Kancel. Luceński.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— W Roczniku Gospodarstwa Krajowego czytamy:

W przedmiocie leśnictwa nie mamy nic ważniejszego do zanotowania nad to, że obywatele po rozmaitych okręgach kraju zamieszkali, stosując się do przepisów świeżo przez

Tow. Kred. Ziemskie wydanych, myślą szczerze o uregulowaniu i właściwem urządzeniu swych lasów, co niewątpliwie znakomicie przyczyni się do podniesienia tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, a usuwając dotychczasową sprzedaż hurtową, zwiększy dotychczasowy z lasów dochód. Nim to jednak nastąpi sprzedaże lasów po największej części hurtowe idą swoim trybem zwykłym. Kor. z Brzezińskiego donosi, iż w okręgu tym sprzedano dwie włóki przetrzebionego lasu, po większej części z drzewa twardego składające się, za summę 1,500 rs. włóka. Kor. z Węgrowskiego donosi, iż w jednym z większych majątków w tymże okręgu, uskutecznioną została sprzedaż drzewa sosnowego na stopy kubiczne, rachując stopę drzewa gorszego i kruchszego po gr. 14, zaś dłuższego i lepszego po gr. 20. W Bialskiem poszukiwana jest dębina i za sztukę płacą od 3 do 6 rs. Kor, z Płockiego pisze, iż ta cena drzewa wzrastając ciągle w Gdańsku, naturalnie bardzo wpływa i na podwyższenie się cen w kraju naszym, kilka sprzedaży dość znacznych partji dopełniono w naszej okolicy, za sosnę po 20 do 24 a nawet i po 30 złp. bez wierzchu i gałęzi, co także od 3 do 4 zł. na sztuce rachować można; do jakich cen z czasem dojść może drzewo towarne, trudno przewidzieć: wszakże właściciele powinni bardzo oględnie, mówi tenże Kor., postępować z czasem sprzedaży swego drzewa, bo i to tak jak wszystko ma swój perjod, w którym skutkiem starości zaczyna próchnieć i traci co rok na swej wartości. Podobny przykład zbytniego konserwowania lasów, jakkolwiek dziś bardzo rzadki, mamy w naszej okolicy. Las przed laty dziesięciu znakomitej wartości doszedł do tego, iż dziś nader trudno byłoby w nim znaleźć zdrowego drzewa towarnego.

— Ogrodnictwo, jak to już dawniej pisaliśmy, coraz więcej obudza zamiłowania w ziemianach naszych: wszędzie prawie starają się o założenie szkółek drzew owocowych i o upiększenie ogrodów, których bardzo wiele nowych w różnych okolicach kraju powstaje.

Kor. z Warszawskiego pisze, iż z powodu budzącego się zamiłowania do sadownictwa i dopytywania się o drzewko owocowe, Czł. Tow. Antoni Trębicki właściciel dóbr Dziekanowa zachwala Dom James Both et Sohne w Hamburgu, zkąd przed kilką laty 760 sztuk rozmaitego rodzaju drzewek owocowych sprowadził i w tym już roku najpiękniejszych gatunków owoce zebrał, co o sumienności tego domu dobre daje świadectwo. Szkoda tylko, że cena drzewek tych jest wygórowana, bo wynosi po 5 zł. gr. 10 za sztukę, licząc w to i koszta sprowadzenia. Daleko przystępniejsze ceny są w Tulner w Morawji: sprowadzone ztamtąd szczepy do ogrodu w dobrach Włochy po zł. 2 gr. 5, w ilości sztuk 450, są bardzo obiecujące.

Kor. z Sochaczewskiego donosi, że w mieście Iłów w tymże okręgu położonem, pastor gminy ewangelickiej zakłada dziesięciomorgowy ogród; sprowadził już ogrodnika, który umiejętnie szkółki zakłada, tak że za parę lat będzie tam najpiękniejsza w okolicy szkoła drzew i ogrodników. W r. b. wysiano tamże przeszło 50 korcy dzikich grusze i jabłek. Kor. dodaje w końcu, że założyciel tego ogrodu obok korzyści materjalnych jakie mu ten ogród przyniesie, zasłuży sobie na wdzięczność całej okolicy, bo daje popęd sztuce ogrodniczej i możność nabywania na miejscu najpiękniejszych szczepów owocowych.

Kor. z Przasnyskiego donosi również, że właściciel dóbr Karniew posiada piękny ogród, z którego co rok przeszło po 500 sztuk szczepów w wyborowych gatunkach i po przystępnej cenie, bo po zł. 2 gr. 6 za sztukę sprzedaje. Tenże Kor. mówi, iż zasługuje to na uwagę, że najwięcej włościan o kupno drzewek owocowych choć w małej ilości zgłasza się; okazuje to wielki postęp w ich pojęciach i zamiłowaniu gospodarstwa.

— Z pszczolnictwa notujemy tę wiadomość że zbiór miodu w tym roku, jak się zresztą można było spodziewać, wypadł tak niekorzystnie, jak oddawna tego nie pamiętają. Kor. z Radomskiego, obawia się nawet, czy skutkiem takiego braku miodu i wosku dużo młodych pszczół przez zimę nie wyginie.

— Gorzelnie które w tych czasach w ruch puszczone zostały, w najbardziej niesprzyjających w tym roku znajdują się warunkach. Dużo ich też pozostało nieczynnemi i niewiadomo czy nawet później będą mogły fabrykację rozpocząć. Brak ziemniaków, ich psucie się i bardzo mierny wydatek, a do tego wysoka cena żyta wstrzyma w tym roku wielu właścicieli gorzelni od fabrykacji okowity.

— Cukrownie już od miesiąca w ruch puszczono, buraków wszędzie mają aż zanadto, i tegoroczna kampanja podobnie jak zeszłoroczna, i pomyślnemi rezultatami się zakończy.

— Handel ciągle ożywiony, a ceny jeżeli nie wszędzie jednakowo się podniosły, to przynajmniej trzymały się dość wysoko, przedstawiając ziemianom korzystną sprzedaż. Ze zboża najbardziej w tym miesiącu poszukiwane było żyto, a w niektórych okręgach i owies. O ile teraz już wnosić można, to zdaje się, że cena żyta będzie w tym roku nader wysoką; poszukiwania tego zboża przez właścicieli gorzelni, niemających dostatecznej liczby ziemniaków, i żądania zagraniczne utwierdzają nas w tem mniemaniu. Nie małą także przysługę wyświadczają w stosunkach handlowych nowo założone Domy Zleceń, nie tylko biorąc w komis zboże, ale zarazem regulując cenę w sprzedaży, do której okoliczni handlarze zastosowywać się są zmuszeni.

— Stan zdrowia ludności, jak w obecnej porze za dość pomyślny uważać należy, wprawdzie febry, gorączki tyfoidalne i dość silne katary panują między włościanami, ale wpływa to z obecnej pory czasu, a dzięki Bogu, że śmiertelności nie ma ztąd wielkiej. Obecna pora dziękowania czeladzi i godzenia ich na nowo, nie nastręcza wiele kłopotu właścicielom, o dostanie dostatecznej liczby służących dworskich. Mało gdzie słyszeć się dają narzekania na brak ludzi, ich moralność, próżniactwo i ochotę do lekkiego i z miejsca na miejsce przenoszącego się życia. Jedni przypisują to coraz większemu umoralnieniu się naszych włościan i przywykaniu do sumiennej i długo na jednem miejscu spędzanej służby; inni zaś powszechnej drożyznie i nieurodzajowi ziemniaków. Wprawdzie, w kilku miejscach czeladź hołdując dawnemu i głęboko zakorzenionemu nałogowi dziękowania za służbę, nabawia właścicieli kłopotu z wyszukiwaniem i godzeniem ich na nowo, ale w porównaniu z latami zeszłemi, nie tak często się to objawia.

Korrespon. z Płockiego, żali się na coraz większe wymagania czeladzi dworskiej; dziewki np. żądają 5—6 dukatów zasług rocznie: zwykła cena zasług parobka nie dawniej, mówi tenże Kor., jak przed laty dziesięciu. Kor. z Radziejowskiego pisze, że jedną z główniejszych przyczyn tak kosztownej u nas produkcji, jest zła organizacja pracy. Potrzeba innego urządzenia stosunków z czeladzią, coraz staje się wyraźniejszą; wypadkami prac w tym celu w naszym okręgu podjętych są:

a) Roboty wymiarowe, których ciągle probujemy, i zdaje się, iż wkrótce dadzą się w pewien system ująć i ku wzajemnemu pożytkowi rozpowszechnić.

b) Pasterze do trzody chlewnej i gęsi, podwójne przynoszący korzyści, zabezpieczając dzieci wiejskie od demoralizacji, i chroniąc nasze pola i łąki od szkód. Następujące dla nich wynagrodzenie, uznano za sprawiedliwe, aby podzielić ilość dni pastewnych, (w dzisiejszem kolejnem pasaniu) przez ilość familji zamieszkałych na wsi; a ztąd oznaczyć liczbę dni, które każda rodzina odrabiać powinna za pasterza, przez dwór płaconego.

c) Oznaczenie właściwej ilości inwentarza czeladniego. Jest to bardzo ważne zadanie, widzimy bowiem z doświadczenia, że nadmiar szczególniej nierogacizny i gęsi, prócz nieobliczonych szkód w polach, łąkach, rowach i t. d., przyczynia się nadto do lekceważenia w naszym ludzie, i tak mało szanowanej cudzej własności. Niezachowany stosunek posiadanej paszy, do posiadanego inwentarza, staje się powodem mianowicie w czasie zimy do rozlicznych nadużyć. Chociaż w tym dziale głównie na względzie należy mieć miejscowość, z uwagi jednak, że miejscowy postęp może obudzić interes ogólny, wkrótce zakomunikuję zasady przyjęte do rozwiązania powyższego zadania.

— W niedługim czasie, oddział drogi żelaznej z Dynaburga do Kowna, ma być oddany do użytku publicznego.

— Słychać o zamierzonej budowie drogi żelaznej z Rygi na Mittawę do Libawy.

— Dnia 5 listopada odbyło się 37, a dnia 19 t. m 38 posiedzenie Wydziału nauk przyrodzonych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Posiedzenie z dnia 5 listopada rozpoczęło się od przedłożenia darów, które Wydziałowi nauk przyrodzonych ofiarowano, zresztą dalsze czynności dla zbyt małej liczby obecnych (!!) odroczone zostały. Na posiedzeniu w dniu 19 listopada odbytem, wybrano kommissję celem zakupienia dzieł z funduszu p. hr. Edwarda Grabowskiego, na uzupełnienie darowanej przez niego wydziałowi nauk przyrodzonych biblioteki lekarskiej po odczytaniu przez p. A. Lubomęskiego rozprawki jego: „O wpływie jaki wywierają ziemie lasem zarosłe i nie zarosłe,“ zakończyło się posiedzenie dyskusją nad przysposobieniem prac do przyszłych Roczników.

— Wpajanie z lat młodych zamiłowania do pracy, jak również zachęcanie do nabycia zręczności w rozmaitych rodzajach robót ręcznych jest jednym z ważniejszych celów wychowania ludu rolniczego; dla tego też nie możemy dość przyklasnąć upowszechniającemu się zwyczajowi zatrudniania starszych dzieci, uczęszczających do wiejskich Ochronek, jak to już gdzie niegdzie ma miejsce. Na główną uwagę zasługiwałyby tutaj prace około przędzenia tudzież tkania wyrobów z lnu i wełny rozdzielając tę czynność między dziewczęta i chłopców. Że życzenie podobne nie jest czczem marzeniem, uczy nas przykład Ochronki w Konstantynowie (okręg bialski) która na tegoroczną wystawę Lubelską nadesłała gustowny dywan, utkany rękami młodych pracowników. Umiejętność tkactwa dziś przez włościan zarzucona zyskałaby bardzo, przez co podniósłby się z czasem wyrób płócien i wełniaków tudzież innych wyrobów do ubioru ludowego, które obecnie z

ościennych prowincji sprowadzać już zaczynamy. Toż samo wyroby ze słomy, zagranicznym wieśniakom tak znakomite przynoszące korzyści, a podobnie koszykarstwo mogłyby także znaleźć miejsce w liczbie zatrudnień zgromadzających się dzieci w Ochronce. Niemniej na uznanie zasługują usiłowania niektórych sal ochrony w zaprowadzeniu pielęgnowania jedwabników, jak tego dobry przykład daje sala Ochrony w Łowiczu, tudzież niektóre szkółki wiejskie i miejskie, jak np. w Czemiernikach w Lubelskiem, w Stopnicy i niektórych jeszcze miejscowościach. Niemniej zadawalniające wypadki dałoby ogrodnictwo; lecz nie jest nam wiadomo, gdzieby ogródki przy Ochronkach były uprawiane ręką młodych pracowników.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn, 5 grudnia. Morning Post w następujący sposób opisuje wizytę Cesarzowej Francuzów w Windsorze:

„Wczoraj po południu cesarzowa Eugenja przybyła do Windsoru w powozie galowym administracji kolei Great-Western, żeby odwiedzić królową Wiktorją i księcia Alberta. Stosownie do życzenia cesarzowej, aby jej wizyta za ściśle prywatną była uważana, nie było gwardji honorowej, a nawet urzędnicy na godzinę tylko naprzód uwiadomieni zostali o czasie jej przybycia i dlatego nie było tłumu w dworcu kolei.

„Książe małżonek w towarzystwie lorda Karola Fitzroy i majora Du Plat, o 1ej udał się do dworca i czekał w salonie królewskim przybycia cesarzowej, która przybyła w dziesięć minut po 1-ej. Książe małżonek przeszedł przez szyny i w chwili wysiadania cesarzowej z wagonu serdecznie uścisnął ją za rękę. Cesarzowa, prowadzona pod rękę przez księcia małżonka, przeszła tylko przez salon królewski, wsiadła do powozu dworskiego i odjechała z księciem małżonkiem do windsorskiego pałacu; orszak udał się za nią w dwóch innych powozach.

„W dworcu kolei czekali na przyjęcie cesarzowej: major Henryk Driven, lord Grey, lady Bruce, pułkownik Dalrymple z pułku fizlierów szkockich, wikary windsorski Henryk Stevens, kapitan Layard, p. Mathews i urzędnicy miejscy.

„W czasie wyjazdu z dworca i wzdłuż całej drogi aż do zamku, okrzyki witały cesarzową, a dzwon Ś-go Jana brzmiał przez cały ciąg jej pobytu w zamku.

„Po śniadaniu cesarzowa pożegnała królową i o 3ej minut 10 była już z powrotem w dworcu kolei, a prowadzona pod rękę przez księcia małżonka, przeszła przez salon królewski i wsiadła do wagonu dworskiego.

„Cesarzowa widocznie była w dobrem zdrowiu, ale nie najlepszego usposobienia umysłu, wdzięcznie skłoniła głowę obecnym z słodkim lecz smutnym uśmiechem, kiedy pociąg pomału wyjeżdżał ze stacji.

„Podróż jej tam, równie jak z powrotem, trwała tylko pół godziny."

Morning Post odłasza następującą depeszę swego paryzkiego korespondenta z dnia wczorajszego:

„Nie ma najmniejszej wątpliwości, że rząd francuzki oświadczył królowi Franciszkowi II, iż w jego przekonaniu dalsza obrona jest całkiem zbyteczną." (*Nord.*)

AUSTRJA.

Wiedeń, 6 grudnia. Zapewniają, że deputacja kroacko-słowiańska otrzymała w najwyższej sferze przyrzeczenie połączenia na nowo Dalmacji, Kroacji i Slawonji pod tytułem połączonego królestwa pod rządem bana, który tytułować się będzie banem Kroacji, Dalmacji i Slawonji. Słychać, że FMP. Mamula, dowodzący w Dalmacji, został tu telegrafem wezwany, aby wziął udział w konferencjach ministerjalnych.

Dziś ma zostać powzięte ostateczne postanowienie w przedmiocie wejścia pana Schmerling do gabinetu. W południe odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem zdecydowano przyjęcie warunków położonych przez p. Schmerling. Słychać, że w tych dniach *Wiener Ztg.* doniesie już o mianowaniu pana Schmerling ministrem stanu. Hrabia Gołuchowski ma powrócić na poprzednio piastowaną przez niego posadę namiestnika Galicji. Kwestja statutów prowincjonalnych wkrótce po wejściu p. Schmerling do gabinetu; ma zostać załatwioną, ponieważ on przedewszystkiem żąda wspólnej reprezentacji niemiecko-słowiańskich krajów dziedzicznych, a mianowicie na podstawie praw p. Stadion.

Baron Hübner wczoraj wyjechał na zimową rezydencją do Wenecji.

Piszą z nad brzegów morza Adrjatyckiego, że FMP. Benedek objeżdża obecnie prowincją wenecką.

W dniu 27 był on w Wenecji; przyjmując oficerów marynarki austrjackiej, oświadczył im w krótkiej przemowie, że rząd nigdy nie miał zamiaru przedania Wenecji, i że nie zamyśla zaczepiać Piemontu, ale przygotowany jest odeprzeć całą siłą wszelki przypuszczalny atak.

Z wszystkiego tego co dotychczas z procesu Richtera wyciągnąć można, pokazuje się, że głównym punktem tej sprawy jest smutne światło, jakie ona rzuca na dotychczasowy system finansowy, a mianowicie na ministerstwo skarbu barona Bruck. To wszystko co się dotąd wykryło, było wprawdzie wiadomem w kółkach giełdowych i finansowych, ale obecnie to wszystko, co nawet najbardziej nieprzychylni głosili o administracji pana Bruck, zostało urzędownie potwierdzonem. Ten zgubny system łączenia operacji finansowych Państwa z operacjami instytucji kredytowej, uważanej za niezawisłą, nie mógł znaleść ostrzejszych oskarżycieli jak w baronie Brentano i oskarżonym Richterze, którzy wykryli tę nieszczęśliwą zasadę, że „Zakład Kredytowy, używający niezmiernych przywilejów i tąd obowiązany wspierać skarb publiczny w potrzebie, powinien ponieść część straty, jaka dla skarbu wynikła ze zbyt śmiałych i niezgodnych z jego powołaniem operacji."

Ogłoszonem zostało rozporządzenie, że z powodu objęcia przez zupanów urzędu administracji komitatu, orły austrjackie zostaną przez dawniejsze godła narodowe zastąpione, ale za to na gmachach wojskowych i fiskalnych pozostają jak dawniej i wszelkie przeciw nim wystąpienie surowe będzie karane.

W Hopfengarten przedwczoraj odbyła się wielka uroczystość braterska między Węgrami i Serbami.

Jenerał Neuwirth, komendant twierdzy Ofen, który w dniu 23 października osobiście pieszo dowodził patrolem na ulicy Doroty, oświadcza dziś w proklamacji do mieszkańców wydanej, że z powodu nowych wypadków widzi się zmuszonym do przedsięwzięcia najsurowszego wypełniania istniejących przepisów. Nie czekając wezwania ze strony władz występować będzie energicznie przeciw wszelkim zakłócaniom spokojności i porządku.

Ban Kroacji wypłacił dyrektorowi teatru niemieckiego w Zagrzebiu sześcio-tygodniową pensją dla niego i wszystkich członków tego teatru i kazał mu opuścić to miasto.

W Jazygji natarczywie dopominają się obsadzenia kapitanatu; jeśli rząd nie pośpieszy z mianowaniem przynajmniej administratora, którego mianowanie ostateczne jest prawem służącem Palatynowi, w takim razie okręg ten gromadzi się i sam sobie naczelnika wybierze.

(*Schlesische Zeitung.*)

WŁOCHY.

Piszą z Turynu do *Journal des Débats* pod dniem 1 grudnia:

Donosiliśmy wczoraj o tajemniczych negocjach prowadzonych w Rzymie. Dziennik *Unita Italiana* utrzymuje, że wie na jakich podstawach toczą się układy. Przytaczamy co mówi w tym względzie dziennik rzeczony:

„Kwirynał dla Wiktora Emanuela, Watykan dla Piusa IX. Papież uzna Wiktora Emanuela królem włoskim. Ten ostatni zobowiąże się nie przenosić nigdy swojej stolicy do Rzymu i nie powoływać do głosowania powszechnego mieszkańców tego miasta, którzy pozostaną poddanemi papieskiemi, pod opieką armji piemonckiej."

Wspominałem wczoraj, że rzeczy nie zaszły tak daleko i że rząd nie ukrywa trudności negocjacji za Stolicą Apostolską. Dodać dzisiaj winniśmy, że niektóre dzienniki nie poprzestają wysyłać p. Nigra do Rzymu a tymczasem dyplomata ten ciągle znajduje się w Turynie.

Donoszą w tej chwili, że rząd papiezki nie zapłaci przypadającej raty długu. Rząd tutejszy gotów jest zapłacić część przypadającą na prowincje przyłączone, lecz to się stać nie może bez uznania ze strony Papieża aneksji, czego ten w żaden sposób uczynić nie chce.

Niektóre dzienniki włoskie nie ministerjalne nawet, nie poprzestają mówić o stosunkach istniejących pomiędzy Włochami, Węgrami i księstwami Naddunajskiemi; utrzymują nawet, że rząd piemoncki wysyła broń do księstw. Prawdopobnie wieści te chociaż i przesadzone nieco, na rzeczywistym opierają się fakcie.

Winniśmy z drugiej strony donieść, że tworzy się stronnictwo, które chciałoby się zatrzymać i chętnieby poprzestało na statuquo, odebranie Wenecji do lepszych odkładając czasów. Stronnictwo to utrzymuje, że nie należy kusić losu i że należałoby się raczej uorganizować wewnątrz i wzmódz na siłach. Nie wiemy jakie postanowienie zrobi p. Cavour, lecz gdyby chciał się opierać na stronnictwie konserwatywnem wbrew opinji publicznej, która gwałtem domaga się wojny, niedługo musiałby złożyć władzę której kierunek przeszedłby w inne ręce.

Mają wysłać do Neapolu cztery bataljony gwardji narodowej uruchomionej, z Neapolu przeciwnie powołują do Turyna 4-te bataljony.

Miasto Turyn przepełnione jest żołnierzami neapolitańskiemi, jeńcami wojennemi. Niewola ich na tem zależy, że nie noszą broni czem wcale troszczyć się nie zdają.

Parlament przed połową lutego zebrać się nie może. Powrót króla na koniec miesiąca zapowiadają.

— Piszą z Turynu do *Norda* pod dniem 2 grudnia:

Wiadomości dochodzące z Neapolu nie są wcale pocieszające.

Armja neapolitańska nie istnieje, ani dla Wiktora Emanuela, ani dla Burbonów. Nie należy się łudzić; przez wiele lat Włochy nie będą mogły liczyć albo bardzo mało na pomoc żołnierzy neapolitańskich.

To samo da się zastosować do administracji. Pan Farini na niezmierne w organizacji państwa natrafia trudności. Potrzeba mu przedewszystkiem uczciwych urzędników: nie możemy mówić aby ich niebyło zupełnie pomiędzy Neapolitańczykami, wyznać wszakże winiśmy, że się w znacznej znajdują mniejszości.

Na jakiem stronnictwie p. Farini opierać się może obecnie? Stronnictwo to nie ukazuje się albo tylko słabe daje oznaki istnienia. Położenie zatem bardzo jest ważne; lecz nikt nie wątpi, że przy dobrej woli i energji, lud ten będzie można wyciągnąć z toni.

Romanja nie idzie za przykładem Neapolu. Porządek panuje tu zupełny, służba publiczna nie doznała żadnej przerwy, gdyż lud tej części Włoch zawsze stawiał opór władzy klerykalnej i pragnął zmian, które dziś szczęśliwie wprowadzone pomyślnie na dobrobyt i wewnętrzny rozwój mieszkańców, koniecznie wpłynąć muszą.

Król dowiedziawszy się, że pani Pimodan pragnie posiadać szpadę i ordery swojego męża, wydał rozkaz p. Cavour, aby takowe odesłał jeszcze przed miesiącem; co też stać się musiało.

— Piszą z Turynu do *Patrie* pod dniem 2 grudnia:

Pobyt króla Wiktora Emanuela w Sycylji miał trwać nie dłużej nad piętnaście albo dwadzieścia dni; być może jednak że się przedłuży, gdyż król będzie zapewne musiał uledz prośbom Catanei i Messyny, które go pragną w swoich murach oglądać.

— Piszą z Gaety poo dniem 27 listopada do *Pressy:*

Rozeszła się wieść, że Franciszek II, którego zdrowie nie znajduje się wcale w zaspakajającym stanie, opuścił Gaetę na hiszpańskim statku parowym. Nasz obóz wzruszony był cały tą wieścią, lecz w kilka chwil później dowiedziano się, że król zostaje ciągle w swoim pałacu i że cierpi mocno na piersi.

Statek parowy wypłynął rzeczywiście z Gaety, lecz zamiast wywłaszczonego krola wiózł ciało dyplomatyczne, któremu jak się zdaje znudziło się w tem przymusowem zamknięciu a jego członkowie nie mieli także ochoty zobaczyć się z bombami, które nasze baterje niezadługo wyszlą do miasta. Nuncjusz wyjechał pierwej, hr. Perponcher minister pruski i hr. Szecheny sprawujący interesa austrjackie, dziś rano za nim się udali; pan Bermudez pozostanie do końca oblężenia, gdyż chce młodej królowej służyć za przewodnika do Hiszpanji.

Jenerał Cialdini opuścił nas dzisiaj rano powołany do Neapolu rozkazem królewskim.

Wielki park oblężniczy nazwany od imienia swego wynalazcy parkiem Cavalli, przybył tutaj wczoraj i złożony został w obozie artylerji w dolinie Guercia.

Ludność Gaety wychodzi massami, co zdaje się dowodzić, że król myśli do ostatka się bronić. Wioski małej wyspy Ischia nie mogą pomieścić nieszczęśliwych, opuszczających widownią walki. Więcej jak 1000 wychodzców schroniło się na wyspę Caramiccola i władze zmuszone zostały pomieścić ich w szpitalu Monte della Misericordia aby ich ochronić od szkodliwych wpływów powietrza. Ponieważ po większej części są bardzo biedni, potrzeba ich było żywić. Władze miejscowe nie miały na funduszów, dlatego pan Farini przysłał na miejsce komisją, przychodząc im w pomoc.

— Piszą z Rzymu do *Indépen. Belge* pod dniem 26 listopada.

Korespondent *Gazetta di Venezia* od ostatnich wypadków rzadko pisywał do tego dziennika, a jako należący do sekretarjatu jednego ze znakomitszych kardynałów, dobrze był zwykle uwiadamiany. Teraz wziął znów za pióro.

Daje on dosyć dokładne wiadomości o ofiarach robionych przez krola piemonckiego Ojcu św. I tak, chodzi nietylko o listę cywilną 1,000,000 talarów dla Papieża, dziesięciu miljonów dla 36 kardynałów, ale nadto Papież będzie mógł dowolnie, bez zatwierdzenia królewskiego wybierać biskupów, jak również zarządzać dobrami duchownemi.

(*Jour. des Déb.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Drugi okólnik pana de Persigny, dotyczący prassy jest powszechnym przedmiotem zajęcia rozmów i dzienników paryzkich. Jestto obietnica najłagodniejszego zastosowania przez administracją prawa o ostrzeżeniach ale nie żadna reforma.

Z Włoch otrzymujemy wiadomość o przybyciu Wiktora Emanuela do Neapolu z powrotem z Palermo i o rozpoczęciu silnego bombardowania Gaety.

Organizacja wojenna we Włoszech południowych postępuje i dziś mamy doniesienie o formowaniu wielkich komend wojennych na wzór istniejących we Francji.

Nowe negocjacje między Sardynją i Rzymem rozpoczęte, opierają się podobno na zasadach broszury półurzędowej francuzkiej: *Papież i kongres.* Trudno jednak przypuścić aby doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Ważną jest depesza oznajmująca, że Anglja i Francja są na drodze porozumienia się i co do kwestji Syryjskiej.

Francja zobowiązała się nie działać bez porozumienia się z mocarstwami europejskiemi. Nowe konferencje co do kwestji przedłużenia pobytu wojsk francuzkich w Syrji mają być wkrótce zebrane w Paryżu.

Z Irlandji donoszą o coraz zwiększającej się agitacji seperatystów, którzy na ostatnim meetyngu w Dublinie uchwalili petycją do królowej o dozwolenie wybierania sobie przyszłego losu za pośrednictwem powszechnego głosowania.

(*Ind. Bel.*)

Paryż, 7 grudnia. Bardzo gwałtownie rozpoczęto bombardowanie Gaety. Dla Włoch południowych uorganizowano wielkie wojenne dowództwo, na wzór francuzkich. Na główne ich punkta wybrano Neapol i Palermo, z podrzędnemi dowództwami Aquila, Reggio i Messyna. Wielkie wojenne komendy obejmą marszałkowie armji. Wiktor Emanuel przybył do Neapolu.

Paryż, 8 grudnia. Według ostatnich wiadomości z Neapolu przytłumiono tam ruch reakcyjny.

Konstantynopol, 6 grudnia. Anglja i Francja są na drodze porozumienia się względem Syrji. Nienastąpi przedłużenie francuzkiej okupacji bez porozumienia się mocarstw europejskich i zezwolenia nowych paryzkich konferencji.

Calais, 7 grudnia. Lord Blomfield, ambasador angielski w Wiedniu i lord Loftus ambasador w Berlinie odpłynęli dziś z Calais do Duwru.

Londyn, 7 grudnia. Biuro Reutera zaprzecza pogłoskom rozpowszechnianym przez dzienniki belgijskie jakoby lord Cowley podał się do dymisji z urzędu ambasadora w Paryżu.

Zurich, 7 grudnia. Zgromadzenie związkowe przystąpiło do wyboru członków rady związkowej.

P. Furrer miał 138 głosów, p. Staempfli 131; p. Knusel 128; p. Fornerod 87; p. Naef 88; p. Frej Hérosée 86; p. Pioda 86.

Liczba głosujących była 156; wszystkich tych członków ostatecznie wybrano.

P. Knusel został mianowany prezydentem Rady związkowej.

Zurich, 7 grudnia wieczór. Pan Staempfli mianowany został wiceprezydentem Rady związkowej 81 głosami na 154. P. Furrer przeciwnik jego otrzymał tylko 70 głosów.

P. Schiess mianowany został kanclerzem 134 głosami.

Madryt, 6 grudnia. P. O'Donnel w chwili gdy wychodził z Senatu otrzymał postrzał z pistoletu w lewe ramię.

Napastnik nazwiskiem Imaz bezzwłocznie został aresztowany. Ma to być człowiek bardzo egzaltowany.

(*Börs. Ztg. Ind. Bel.*)

W Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 29 Listopada (11 Grudnia) 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*